

Z dobrym humorem przez życie

14.12.2017.

CHOSZCZNO. W małżeństwie jak w życiu, raz na górze raz na dole. Grunt to kochać się, na nie jedno przymykając oko - to recepta na udane małżeństwo STEFANII i STANISŁAWA GROMADZKICH. Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego obchodzili złote gody, odnowili przysięgę małżeńską i odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Państwo STEFANIA i STANISŁAW GROMADZCY pobrali się w Wigilię 1967 roku w Kołkach, dwa dni później w Choszcznie wzięli ślub cywilny. Zgodnie podkreślają, że od tamtej pory wiele w ich życiu się zmieniło, ale nie szacunek i radość, którymi wzajemnie darzą się od przeszło 18250 dni i nocy. - To była miłość od pierwszego wejrzenia – mówi pan Stanisław. Dodaje, że poznali się w pracy w państwowym gospodarstwie rolnym, a żona od razu wpadła mu w oko. - Nie zastanawiając się długo, przeszedłem do działania. Trochę pochodziliśmy na zabawy, trochę razem potańczyliśmy, i jak się już szczepiliśmy, to do dzisiaj trzymamy się razem - wspomina jubilat. - Był dobrym człowiekiem i wspaniałym tancerzem, więc nie było się nad czym zastanawiać - z uśmiechem przytaknęła pani Stefania. - Oczywiście zdarzały się sprzeczki, ale w małżeństwie jak w życiu, raz na górze, raz na dole. Grunt to potrafić szybko się pogodzić i iść dalej – jubilatka nie wierzy w to, by można było przeżyć tyle lat bez jakichkolwiek konfrontacji. Zaznacza, że choć od dawna są na emeryturze, to na nudę z pewnością nie mogą narzekać. Złoci małżonkowie z radością opowiadali o tym, iż wychowali czwórkę dzieci i doczekali się siedmiorgo wnucząt. Liczą też na to, że w zdrowiu doczekają kolejnych jubileuszów.

Dodajmy, że pani Stefania urodziła się w 1945 roku. Do Kołek przyjechała z Łętowni na rzeszowszczyźnie. Po zakończeniu pracy w pegeerze przeszła na emeryturę zajmując się domem. Zaś pan Stanisław przyszedł na świat w Radomiu trzy lata później niż małżonka. W 1961 przyjechał wagonem przesiedleńczym do Radaczewa. Trzy lata potem zamieszkał w Kołkach. Również pracował w państwowym gospodarstwie rolnym. Przez większość życia angażował się w życie społeczne wsi. Przez wiele lat był tam sołtysem, do dziś prezesuje miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Zasłużony strażak-ochotnik, który w ubiegłym roku otrzymał Odznakę za Wysługę 50 lat służby w OSP. Nie omija żadnego sołectkiego wydarzenia, każde uświetnia uśmiechem oraz nieprzeciętnym poczuciem humoru.

Katarzyna Jezierska

{gallery}jubileusz50_SSGROMADZCY{/gallery}